

Rzeź zieleni

23 lipca 2023

Na Śląsku trwa rzeź zieleni. W Chorzowie deweloperzy i inwestorzy próbują zabudować otulinę Parku Śląskiego, wyciąć drzewa przy Siemianowickiej a skwer na Klimzowcu przy skrzyżowaniu Sportowej z Racławicką ma zamienić się w parking. W ten sposób Chorzów, jedno z najgęściej zaludnionych miast regionu, traci ostatnie skrawki zieleni.

Chorzów nie jest tu wyjątkiem, podobne rzeczy dzieją się w innych miastach, wystarczy wspomnieć katowicki Burowiec czy ogołocenie Piekarskiej w Bytomiu z drzew. Dzieje się to bądź poprzez przepychanie niekorzystnych zmian w planach miejscowych, jak miało to miejsce w Łędzinach, bądź też- gdy naciski na zmianę planu okażą się bezskuteczne- przez tzw. ustawę Lex Deweloper, pozwalającą na zabudowę mieszkaniową niezgodną z planem miejscowym, o ile rada miasta wyda zgodę. Wszystko to dzieje się przy protestach mieszkańców, którzy często okazują się być bezsilnie w walce z urzędniczą machiną.

Oczywiście, mieszkania są potrzebne a ich mieszkańcy muszą dojeżdżać do szkoły, pracy i bliskich. Nie zawsze jednak muszą to być nowe mieszkania z kredytem na dziesiątki lat, zbudowane kosztem wycinki zieleni lub położone kawał drogi od centrum, do którego i tak trzeba dojeżdżać samochodem, bo transport publiczny szwankuje. Niestety, remonty starych budynków w dobrze skomunikowanych centrach przez miasta często postrzegane są jako inwestycja, która nigdy się nie zwróci w przeciwieństwie do nowych osiedli patodeweloperskich.

Aby to się zmieniło, potrzebujemy skoordynowanej, odważnej polityki przestrzennej w miastach. Nie wydawania decyzji w imię interesów deweloperów, ale kierowania się interesem mieszkańców i myślenia o miastach w perspektywie lat, a nie upływającej kadencji.

Autorstwo: Maciej Konieczny

Źródło: Trybuna.info